

Maciej Dybowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Teoria prawa wobec wyzwań pragmatyzmu analitycznego

1. Wprowadzenie

Uwagi zawarte w niniejszym artykule mają charakter metafizyczny i metateoretyczny, a odnoszą się do takiego sposobu teoretyzowania o prawie, który uwzględnia rozwój filozofii analitycznej, zarazem dostrzegając aporie, w jakie wikała się analityczna teoria prawa¹. Celem tych uwag jest ukazanie wyzwań, jakie klasycznemu projektowi analizy rzucił pragmatyzm filozoficzny, a zwłaszcza ten jego nurt, który określa się mianem pragmatyzmu analitycznego. Pierwsza część tekstu poświęcona jest przedstawieniu głównego nurtu po wojennej polskiej teorii prawa jako realizacji programu analitycznego, za której przykład posłużą koncepcje Zygmunta Ziemińskiego. W dalszej części scharakteryzowany zostanie pragmatyzm analityczny w wersji Roberta B. Brandoma oraz wyzwania, jakie formułuje on pod adresem takich programów badawczych jak teoria prawa w wersji szkoły poznańsko-szczecińskiej, do której autor tego tekstu genetycznie przynależy. Na koniec wskazane zostaną korzyści filozoficzne, jakie klasyczna analiza odnieść może z przyswojenia sobie wyzwań analitycznego pragmatyzmu. Tematy poruszane w niniejszym tekście wpisują się zatem w rozważania na temat teorii i filozofii prawa po tzw. zwrocie pragmatycznym.

W przypadku pytania o to, czym jest pragmatyzm, trudno spodziewać się zwięzłej lub precyzyjnej odpowiedzi. Sama nazwa nurtu wywodzi się od greckiego słowa *pragma*, które oznacza działanie, dlatego najczęściej kojarzy się pragmatyzm ze sprowadzaniem zagadnień intelektualnych do praktycznych lub związanych z interesem podmiotu. Taka charakterystyka pragmatyzmu z pewnością jest uproszczeniem, wiążącym się co najwyżej z potocznym jego rozumieniem jako instrumentalizmu, które nie jest przedmiotem mojego zainteresowania. W szczególności nie interesuje mnie tzw. pragmatyzm prawny, który w swej najbardziej rozpowszechnionej wersji jest jedynie odmianą instrumentalizmu².

¹ Nb. są one ostatnio wyraźnie dostrzegane w polskiej teorii i filozofii prawa. Zob. zvl. T. Gizbert-Studnicki, A. Dyrda, A. Grabowski, *Metodologiczne dychotomie. Krytyka pozytywistycznych teorii prawa*, Warszawa 2016 oraz P. Jabłoński, M. Paździora (red.), *Postanalityczna filozofia prawa*, „Przegląd Prawa i Administracji” CII, Wrocław 2015.

² Podzielim ocenę charakterystycznej wersji pragmatyzmu prawnego R. Posnera, którą sformułował J. Finnis: „Taki «pragmatyzm», ponieważ otwarcie sprowadza asercję do narzędzia pragnienia–zaspokojenia lub innych popędów, nie należy do filozofii. (Oczywiście podobnie jak niesprawiedliwe prawo należy do prawa, a kiepska nauka należy do nauki, tak i prosty pragmatyzm należy do filozofii!)”. J. Finnis, *Natural Law: The Classical Tradition*, w: J. Coleman, S. Shapiro (red.), *The Oxford Handbook of Jurisprudence and Philosophy of Law*, Oksford 2002, s. 32. Tłum. własne M.D.

W niniejszym tekście nie odnoszę się również do pragmatyzmu klasycznego – Charlesa Sandersa Peirce’a, Williama Jamesa i Johna Deweya – choć niektórzy historycy filozofii właśnie w tym kontekście osadzają zwrot pragmatyczny³. Być może należałoby w tym przypadku mówić raczej o pierwszym zwrocie pragmatycznym, co nie zmienia faktu, że trudno w spójny i systematyczny sposób przedstawić poglądy amerykańskich myślicieli z przełomu wieków XIX i XX. Do pewnego stopnia można zgodzić się z poglądem Richarda Bernsteina, że tym, co przede wszystkim jednociżyło wczesnych pragmatystów, była daleko idąca nieufność wobec klasycznej epistemologii, motywowana nie tyle pogłębionymi racjami filozoficznymi, ile raczej charakterystycznym dla naturalizmu pragnieniem uwzględniania czynników biologicznych, psychologicznych lub społecznych⁴. Tym trudniej połączyć przewodnie wątki różnych odmian mniej lub bardziej współczesnego pragmatyzmu (np. Ludwiga Wittgensteina, Hilary’ego Putnama, Jürgena Habermasa czy Richarda Rorty’ego) z tematami obecnymi w jego klasycznej odmianie. Należy również dodać, że ponieważ przymiotnik „pragmatyczny” może również odnosić się do pragmatyki w językoznawstwie, nie interesuje mnie pragmatyka, zwłaszcza rozpatrywana jako dodatek do syntaktyki i semantyki.

Dla potrzeb tych rozważań przyjmuję za zwrot pragmatyczny to, co dokonało się po zwrocie językowym w filozofii, a więc próby upragmatycznienia filozofii analitycznej poprzez badanie związków między wypowiedziami językowymi a praktykami posługiwania się nimi, co zresztą filozofowie tacy jak L. Wittgenstein, R. Rorty czy John McDowell czynili, a skupię się przede wszystkim na próbie wykorzystania prac R. Brandoma – twórcy pragmatyzmu analitycznego lub semantycznego. Założeniem towarzyszącym temu przedsięwzięciu jest życzliwa, czyli dająca asumpt do dalszych prac, krytyka podejścia analitycznego w teorii i filozofii prawa, nieco na wzór krytycznej recepcji filozofii analitycznej i filozofii nauki, która wyszła z kręgu tych, którzy ją uprawiali – Willarda V.O. Quine’a, Wilfrida Sellarsa, Donalda Davidsona, Michaela Dummetta czy H. Putnama.

2. Główny nurt powojennej polskiej teorii prawa a klasyczny projekt analizy

Klasyczny projekt analizy w odniesieniu do nauki, w tym do teorii prawa, można za R. Brandomem przedstawić jako relację (analizy, definicji, przekładu, superweniencji, etc.) między słownictwami, rozumianymi jako nieautonomiczne fragmenty języka naturalnego⁵. Teoretyk-analityk przeprowadza tę relację między słownictwem docelowym a słownictwem bazowym – zarazem uprzywilejowując słownictwo bazowe w celu rekonstrukcji słownictwa docelowego – oraz najchętniej przyjmuje jeszcze, że logika pełni szczególną rolę przy rekonstruowaniu relacji semantycznych. Relację tę ilustruje poniższy rysunek⁶:

³ R.J. Bernstein, *The Pragmatic Turn*, Cambridge 2010.

⁴ R.J. Bernstein, *The Pragmatic Turn...*, s. 10.

⁵ R. Brandom, *Between Saying and Doing. Towards an Analytic Pragmatism*, Oksford 2008, s. xi. Wydanie polskie: *Między mówieniem a działaniem. W stronę analitycznego pragmatyzmu*, tłum. M. Gokieli, Warszawa 2012.

⁶ Wszystkie rysunki zawarte w niniejszym artykule są autorstwa R. Brandoma, a przedstawiam je w wersji, w jakiej występują w polskim tłumaczeniu *Between Saying and Doing...* Por. przyp. poprzedzający.

Trafnie skonstatował Z. Ziemiński, że co do wielopłaszczyznowości – w teorii prawa panuje pełna zgoda¹¹.

Klasyyczny projekt analizy, uprzywilejowujący metody logiczne i semiotyczne, okazał się spoiwem dla wszystkich wspomnianych programów badawczych w teorii prawa, jakkolwiek odmienne byłyby ich poszczególne elementy. Program Z. Ziemińskiego, świadomego kontynuatora tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej i bezpośredniego ucznia Kazimierza Ajdukiewicza, stanowi pod tym względem przykład wzorcowy. Dla założeń przyjmowanych przez Z. Ziemińskiego i jego uczniów kluczowe jest rozróżnienie „przepisu prawnego”, jako wyróżnionego graficznie i opatrzonego nazwą indywidualną zdania w tekście prawnym, od „normy prawnej” – rozumianej jako wyrażenie, które określonym podmiotom w określonych okolicznościach wyznacza obowiązek określonego postępowania¹². Rozróżnienie to traktować można właśnie jako ustalenie relacji analizy między słownictwem bazowym a słownictwem docelowym, w którym słownictwem uprzywilejowanym (bazowym) jest słownictwo norm prawnych, stanowiące rezultat zastosowania logiki nazw i logiki zdań do zbudowania syntaktycznego wzorca normy. W słownictwie owego wzorca dokonuje się przekładu słownictwa przepisów prawnych. Konsekwencje tego rozróżnienia okazały się szczególnie doniosłe z punktu widzenia rozwiązywania trzech powiązanych problemów: (1) pojęcia prawa, (2) pojęć prawnych oraz (3) wykładni prawa i tzw. wnioskowań prawniczych. Każde rozwiązanie problemu teoretycznego w tzw. szkole poznańsko-szczecińskiej można rozpatrywać jako tak czy inaczej naznaczone przez fundamentalne rozstrzygnięcie analityczne, ustalające relację między słownictwem przepisów a słownictwem norm prawnych. Należy ponadto w pełni zgodzić się z poglądem Marzeny Kordeli, że „ta część dorobku naukowego Zygmunta Ziemińskiego, która trwale zmieniła polską naukę prawa, swoje źródła ma przede wszystkim w założeniach filozofii analitycznej”¹³.

Analityczne podejście do prawoznawstwa, w polskiej tradycji rozważań w tej dziedzinie, nierzadko współwystępuje z przyjmowaniem założenia, że nauki prawne należą do nauk empirycznych¹⁴, jakkolwiek założenie to jest chyba formułowane głównie jako postulat, wyrażający mieszaninę rezygnacji i tłącej się nadziei. Rezygnacja bierze się przede wszystkim stąd, że jeśli nauk prawnych nie można uznać za nauki formalne, to trzeba uznać je właśnie za nauki empiryczne. Nadzieja zaś pochodzić może z obietnic hipotetyzmu albo indukcjonizmu, w których badania empiryczne mogą odpowiednio falsyfikować przyjmowane hipotezy albo prowadzić do uogólnień szczegółowych ustaleń badawczych. Z. Ziemiński stawiał tę sprawę jasno: „Teoria zjawisk prawnych traktowana jest jako teoria empiryczna, w której zdania spostrzeżeniowe dopuszczane są jako zdania bazowe”, natomiast teoretycznego opisu zjawisk prawnych dokonuje się w aspekcie językowym i realnym¹⁵. Kontynuatorzy myśli Z. Ziemińskiego – i nie tylko oni – w celu adekwatnego ujęcia zjawisk prawnych zmuszeni są jednak zasadniczo modyfikować swe empiryczne podejście, odchodząc od naturalizmu, z którym empiryzm pozostawał w szczególnej zażyłości. Dzieje się tak, ponieważ ontologia badanych przez nich obiektów różni się od obiektów badanych w paradygmacie naturalistycznym

¹¹ Z. Ziemiński, *O trudnościach rozwoju teoretycznej problematyki prawoznawstwa*, „Państwo i Prawo” 1968/8–9, s. 224. Szerzej na temat wielości płaszczyzn badawczych prawoznawstwa w Polsce: P. Jabłoński, *Polskie spory o rolę filozofii w teorii prawa*, Wrocław 2014, s. 136 i n.

¹² Zob. Z. Ziemiński, *Przepis prawny a norma prawna*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1960/1, s. 105.

¹³ M. Kordela *Teoria prawa...*, s. 244.

¹⁴ Zob. Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974, s. 43 i n.

¹⁵ Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 52, 53.

przede wszystkim pod tym względem, że obiekty te istnieją dzięki zbiorowej intencjonalności, są – według określenia Z. Ziemińskiego – „wytworem kulturowym”¹⁶. W tym właśnie punkcie przebiega styczność między analitycznością a empirycznością analitycznej teorii prawa, gdyż odpowiednika rzeczywistości empirycznej teoretycy analityczni ostatecznie zmuszeni są upatrywać w języku lub analogicznych systemach. Podkreślając swe związki z filozofią analityczną, teoretycy szkoły poznańsko-szczecińskiej przyznają po prostu, że sam język jest dla nich „pewnego rodzaju rzeczywistością, a zatem przedmiotem poznania i refleksji”¹⁷. W praktyce poszczególni teoretycy analityczni przyjmować mogą bardziej wyrafinowane ontologie¹⁸, lecz ostatecznie i tak podstawowym narzędziem uprawiania nauki pozostaje dla nich ustalanie relacji analizy między słownictwem bazowym a słownictwem docelowym. Podejście to charakteryzuje również metodologię przyjmowaną w celu rozwiązywania problemów szczegółowych¹⁹. Wydaje się zatem, że pogląd R. Brandoma, głoszący, iż ten sam klasyczny projekt analizy znajduje zastosowanie do rozważań określających się jako empiryczne oraz do rozważań podkreślających swój wymiar analityczny, da się obronić również w odniesieniu do polskiej teorii prawa, przynajmniej tej spod znaku Z. Ziemińskiego.

3. Wyzwania pragmatyzmu analitycznego

Najważniejszym wyzwaniem, jakie programom pozostającym w nurcie klasycznej analizy rzucił w drugiej połowie XX w. pragmatyzm, jest próba przesunięcia ciężaru rozważań filozoficznych dotyczących tego, co w polskim prawoznawstwie zwykło się określać mianem płaszczyzny logiczno-językowej, z pojęcia znaczenia ku pojęciu użycia. Pragmatyzm analityczny, przedstawiony przez R. Brandoma przede wszystkim w *Between Saying and Doing*, stanowi próbę włączenia pragmatyzmu do problematyki dominującej w filozofii analitycznej. Przedsięwzięcie to służy nie tyle rozwiązaniu tych problemów, co raczej pokazaniu, że powstały one w wyniku niedostrzegania pragmatycznego aspektu języka, a możliwość dostrzeżenia tego aspektu związana była z przyjmowaniem w nauce założeń opierających się na określonym projekcie semantycznym.

Słownictwo bazowe w klasycznym projekcie filozofii analitycznej miało być, jak wspomniano, uprzywilejowane – np. w naturalizmie uprzywilejowanego słownictwa dostarczać miałyby nauki przyrodnicze, a w empiryzmie – słownictwo obserwacyjne. Podstawową wadą tych projektów miało być – zdaniem R. Brandoma – ignorowanie praktyki używania słów w tworzeniu się znaczenia, a więc zapoznavanie pierwszeństwa pragmatyki przed semantyką. Odpowiedzią na te deficyty ma być właśnie projekt pragmatyzmu analitycznego, postulujący **rozszerzenie analizy o praktyki, w których słowa uzyskują znaczenie**. Program ten opiera się na założeniu, że „jedynym możliwym wyjaśnieniem zestawienia danego znaczenia ze słownictwem znajduje się w użyciu tego słownictwa. W praktykach nadawania znaczenia lub umiejętnościach, z których korzysta się,

¹⁶ Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe...*, s. 75.

¹⁷ S. Czepita, S. Wronkowska, M. Zieliński, *Założenia szkoły poznańsko-szczecińskiej w teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 2013/2, s. 7.

¹⁸ Por. np. ontologia społeczna J.R. Searle’a. Omówienie w: M. Smolak, *Wykładnia celowościowa z perspektywy pragmatycznej*, Warszawa 2012 i powoływana tam literatura.

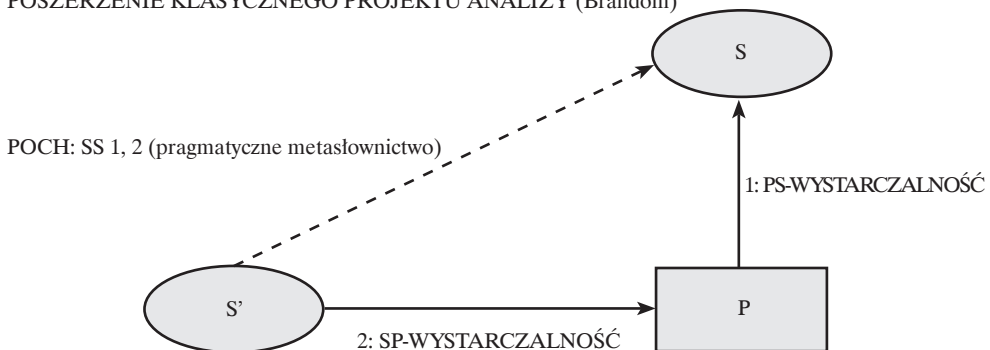
¹⁹ Por. rozważania O. Boguckiego na temat wyznaczników dyrektyw wykładni funkcjonalnej, w których autor ten deklaruje „umiarkowany naturalizm” oraz przywiązanie do filozofii analitycznej. O. Bogucki, *Model wykładni funkcjonalnej w derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, Szczecin 2016, s. 30 i 34–35.

posługując się słownictwem o danym znaczeniu”²⁰. Założenie to jest dobrze znane wszystkim czytelnikom *Dociekań filozoficznych*, jednak w ujęciu R. Brandoma wychodzi poza postulatowość i konkretyzuje się w charakterystyce relacji, jakie zachodzą między słownictwami a praktykami lub zdolnościami do ich użycia. W tym celu proponuje on nie tylko badanie typowo semantycznych relacji między słownictwami, lecz również relacji zapośredniczonych pragmatycznie: jaki rodzaj praktyk wystarczy, by powiedzieć to, co dane słownictwo pozwala wyrazić, oraz jakie słownictwo wystarczy, by określić praktyki wymagane do uznania danego użytkownika za stosującego dane słownictwo.

W celu zoperacjonalizowania swego projektu R. Brandom wprowadza **pragmatycznie zapośredniczone relacje semantyczne**: relację PS-wystarczalności oraz relację SP-wystarczalności. PS-wystarczalność to relacja między praktyką a słownictwem, która wyjaśnia, co trzeba zrobić, by wypowiedź coś znaczyła, by określoną praktykę można było uznać za posługiwanie się słownictwem. SP-wystarczalność to z kolei relacja między słownictwem a praktyką. Relacja SP-wystarczalności zachodzi, gdy dane słownictwo umożliwia powiedzenie, co trzeba zrobić, by być jego użytkownikiem. Słownictwo S' jest pragmatycznym metasłownictwem słownictwa S, gdy pozostaje w relacji SP-wystarczalności do praktyk P, które są PS-wystarczalne do zastosowania słownictwa S. Pragmatyczne metasłownictwo umożliwia zatem powiedzenie, co trzeba zrobić, by być użytkownikiem jakiegoś słownictwa przedmiotowego.

Metasłownictwo jest wprawdzie narzędziem analitycznym, lecz w zamyśle R. Brandoma służy ono do analizy pragmatycznej. W szczególności zaś używa go do wyjaśnienia ekspresywnej roli słownictw logicznego, modalnego, normatywnego i intencjonalnego, które interesowały twórców klasycznego projektu analitycznego. Wyróżnionym rodzajem relacji metasłownictwa jest relacja rozwijania-wyjaśniania LX między słownictwem S' a słownictwem S, w której słownictwo S' jest S'P-wystarczające do eksplicytnego wyszczególnienia i skodyfikowania owych praktyk²¹. Szczególny status LX-słownictwa polega na tym, że jest ono narzędziem ujawniania struktur i istotnych cech każdej autonomicznej praktyki dyskursywnej. R. Brandom wprowadza również relację między praktykami (PP'-wystarczalność), służącą do wyjaśnienia pewnej praktyki docelowej P' przez pryzmat bardziej podstawowej praktyki P, której P' jest algorytmicznym rozwinięciem²². Zasadniczą myśl projektu Brandoma wyraża poniższy rysunek:

POSZERZENIE KLASYCZNEGO PROJEKTU ANALIZY (Brandom)



²⁰ R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 9.

²¹ Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 47.

²² Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 12–13.

Metasłownictwo pragmatyczne jako relacja semantyczna pozwala zrozumieć ekspresywną rolę takich słownictw jak słownictwo logiczne, modalne, normatywne czy intencjonalne oraz umożliwia ujawnienie założeń semantycznych poprzez wskazanie, jak jeden zestaw praktyk zależy od innego. Nietrudno zauważyć, że narzędzie to może być użyteczne do krytyki lub uzupełnienia poszczególnych teorii formułowanych w analitycznej teorii prawa. Zwrotowi pragmatycznemu można więc nadać bardziej dookreślony sens, jeśli Brandomowską **strategię wydobywania aspektu pragmatycznego z projektu filozofii analitycznej** potraktujemy jako możliwy sposób przeniesienia najważniejszych osiągnięć pragmatyzmu do analitycznie zorientowanych sposobów budowania teorii naukowych, m.in. takich jak analityczny nurt polskiej teorii i filozofii prawa. Strategię tę można zrekonstruować w pięciu krokach²³.

Po pierwsze, spośród wszystkich praktyk językowych można wyróżnić autonomiczną praktykę dyskursywną (APD), będącą językiem w sensie właściwym. Praktyka taka obejmuje, według R. Brandoma, używanie umiejętności uniwersalnie PS-koniecznych, tzn. koniecznych do tego, by jakieś działania w ogóle mogły uchodzić za mówienie. Umiejętności uniwersalnie PS-konieczne można odróżnić od umiejętności koniecznych do posługiwania się określonym słownictwem (np. używanie słownictwa obserwacyjnego wymaga zdolności postrzegania)²⁴. Każde nieautonomiczne słownictwo zakłada pragmatycznie jakieś autonomiczne praktyki dyskursywne PS-wystarczające do posługiwania się autonomicznym słownictwem.

Po drugie, istnieje jakieś jądro praktyk językowych: jest nim dokonanie twierdzenia (*claim*) – asercja²⁵. Asercja ma zatem być umiejętnością uniwersalnie PS-konieczną, w terminologii R. Brandoma. Asercję można ujmować semantycznie – jako treść zdań oznajmujących – oraz pragmatycznie, traktując dokonywanie asercji jako rodzaj działania. Właśnie w tym drugim ujęciu asercja dostarczałaby pragmatycznego kryterium demarkacji tego, co dyskursywne, od tego, co nie jest praktyką posługiwania się pojęciami. R. Brandom uważa, że praktyki asercyjne są PS-konieczne, bo asercja jest minimalnym działaniem, które uchodzić może za powiedzenie czegoś. APD jest ponadto racjonalna, co oprócz aktów asercji gwarantować mają praktyki wnioskowania. Racjonalność dyskursywności w koncepcji R. Brandoma pochodzi z połączenia pragmatycznego kryterium dyskursu z warunkiem inferencyjnej konieczności asercji. Asercja i inferencja pozostają w wewnętrznej relacji (są dla siebie PP-konieczne), gdyż asercje mogą spełniać rolę przesłanek i wniosków w inferencjach, a gry językowe muszą obejmować praktyki dawania i domagania się racji²⁶, dlatego inne akty mowy z konieczności niejako pasywnie korzystają na asercji.

²³ Opieram się na rekonstrukcji dokonanej przez T. Zarębskiego, w: *Neopragmatyzm Roberta B. Brandoma*, Kraków 2013, s. 328–336. Przyjmuję zaproponowaną przez niego strukturę jako wiernie oddającą przebieg wykładu zawartego w *Between Saying and Doing*, lecz zamiast sześciu kroków podaję tylko pięć, ponieważ łącznie rozważam słownictwo modalne i normatywne, ponadto uzupełniając ją w niektórych miejscach lub kładąc akcenty odpowiednio do zakresu prowadzonych tu rozważań.

²⁴ Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 41–42. Wiele słownictw ma cechy fragmentów języka, a więc ich używanie nie jest autonomiczną praktyką dyskursywną. Takim słownictwem są np. terminy jednostkowe, ponieważ nie można używać ich bez predykatów – w tym sensie nie ma np. języka fizyki, choć jest słownictwo fizyki.

²⁵ R. Brandom nie podziela w sceptycyzmu późnego L. Wittgensteina, który uważał, że „nie ma wcale czegoś jednego, co wszystkim tym zjawiskom [tj. grom językowym – przyp. M.D.] byłoby wspólne i ze względu na co stosowalibyśmy do nich wszystkich to samo słowo. Są one natomiast rozmaicie ze sobą spokrewnione. I ze względu na to pokrewieństwo, czy też te pokrewieństwa, nazywamy je wszystkie «językami»” – L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000, cz. I, § 65, s. 49–50.

²⁶ Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 43.

Po trzecie, wśród wspomnianych nieautonomicznych praktyk posługiwania się językiem (słownictw), szczególne miejsce zajmować ma słownictwo logiki, będące pragmatycznym metasłownictwem typu LX dla autonomicznej praktyki dyskursywnej. Wnioskowanie jako praktyka jest możliwe dzięki trybowi warunkowemu, który w słownictwie logiki wyrażany jest przez spójnik implikacji. Dzięki trybowi warunkowemu można powiedzieć, co robimy, kiedy dokonujemy wnioskowań. Użytkownik języka musi opanować (1) umiejętność zróżnicowanego reagowania na zdania podlegające asercji oraz (2) umiejętność zróżnicowanego reagowania na ruchy w grze, zestawiające zdania w inferencji. Dzięki tym umiejętnościom może reagować na asercję zdania warunkowego „jeżeli p, to q”, o ile jest ona dobra (materialnie poprawna). Tym samym tryb warunkowy uwyrażnia w języku coś, co *implicite* zawiera się w działaniu²⁷. Dlatego nie można uznać, że ktoś posługuje się danym pojęciem, jeśli nie rozróżnia dobrych i złych wnioskowań z użyciem tego pojęcia, przy czym dobre inferencje charakteryzują się pewnym zakresem kontrfaktycznej żywotności, tzn. pozostają dobre w różnych hipotetycznych okolicznościach²⁸. Podobnie ekspresywną rolę pełnią inne spójniki logiczne i funkcyj negacji. Słownictwo logiki nie ma więc dla R. Brandoma autonomiczności, lecz jest nabudowane na autonomicznej praktyce dyskursywnej, a zdolność posłużenia się słownictwem logicznym jest *implicite* zawarta w zdolności posługiwania się jakimkolwiek słownictwem bazowym.

Po czwarte, inne ważne filozoficznie LX-słownictwa – modalne i normatywne – ukazują cechy autonomicznej praktyki dyskursywnej, a relacje między tymi słownictwami umożliwiają zrozumienie relacji między podmiotem i przedmiotem poznania. O ile słownictwo normatywne ujawnia, co robi podmiot poznający i działający, gdy posługuje się słownictwem w celu wyrażenia treści, o tyle słownictwo modalne dotyczy przedmiotu (treści) owych działań.

R. Brandom rozważa słownictwo modalne (obejmujące modalności alecyjne: „możliwe, że...”, „konieczne, że...”) jako pragmatyczne metasłownictwo dla słownictwa empirycznego, wychodząc od spostrzeżenia Davida Hume’a, że nawet najlepsze rozumienie obserwowalnych faktów empirycznych nie prowadzi do zrozumienia rządzących nimi reguł, mających wskazywać co się stanie – jako konieczne – i co się nie stanie, choć jest możliwe. Z kolei Immanuel Kant uważał, że zdolność używania zwykłych terminów empirycznych – takich jak np. „zielony” – zakłada rozumienie rodzajów własności i relacji uwyrażnionych w słownictwie modalnym, ponieważ do używania określonych pojęć w okolicznościach empirycznych potrzebna jest zdolność dostrzegania kontrfaktycznych różnic w okolicznościach, które mogłyby i które nie mogłyby wpływać na prawdziwość sądu. Zdaniem W. Sellarsa przekonania percepcyjne mają jakąś zawartość pojęciową tylko w relacji do innych przekonań, a sprawozdania nieinferencyjne nie mogą stworzyć autonomicznej praktyki dyskursywnej²⁹. Zatem w rzeczywistości **empiryzm ma strukturę inferencyjną**. Zdaniem R. Brandoma nie można wprawdzie wyprowadzić słownictwa modalnego ze słownictwa terminów empirycznych, np. takich, których używa się w zdaniach obserwacyjnych, lecz praktyka stosowania słownictwa modalnego jest PS-wystarczająca wobec praktyki posługiwania się słownictwem empirycznym. Wniosek

²⁷ Słownictwo trybu warunkowego („jeżeli”, „zatem”, „ponieważ”, etc.) kodyfikuje wprowadzanie materialnie dobrych, np. takie „zrobienie czegoś” jak posłużenie się drutem miedzianym do przewodzenia prądu ma swój dyskursywny odpowiednik w zdaniu warunkowym, które głosi, że jeśli coś jest miedzią, to przewodzi prąd.

²⁸ Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 104–105.

²⁹ Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 95, 97.

ten określa R. Brandom, co rozumiałe w świetle powyższych uwag, jako tezę Kanta-Sellarsa. Głosi ona, że jeśli ktoś używa słownictwa empirycznego, to już wie co robić, by używać słownictwa modalnego. Dlatego nie można sensownie obstawać przy posługiwaniu się jedynie słownictwem nie-modalnym³⁰, a rola ekspresywna słownictwa modalności alektycznych polega na wyrażaniu związków i zobowiązań semantycznych (pojęciowych) *implicite* zawartych w używaniu słownictwa empirycznego³¹.

Z kolei słownictwo normatywne ma być pragmatycznym metasłownictwem dla słownictwa empirycznego oraz logicznego i modalnego. Słownictwo to nabudowane jest na wyrażaniu konieczności, przy czym normatywność rozwija Kantowskie rozumienie konieczności jako tego, co zgodne z regułą, zarówno w sferze przyrodniczej, jak i praktycznej. Słownictwo normatywne czyni eksplicytnymi zobowiązania, które zaciąga się implicytnie, gdy używa się pojęć – zarówno w sądach teoretycznych, jak i w działaniu intencjonalnym. Praktycznie konieczne jest to, co powinno się zdarzyć, a więc dzięki słownictwu normatywnemu możliwe jest wyjaśnienie społecznego sensu APD, praktyki dawania i domagania się racji (asercje i inferencje), jako praktyki implicytnie normatywnej. Pozostawianie zdań w relacjach inferencyjnych jest warunkiem koniecznym tego, by były one rozumiałe jako wyrażające treści propozycjonalne³². W APD muszą, zdaniem R. Brandoma, występować dwa statusy normatywne, które wyrażają dwa elementy słownictwa normatywnego: zobowiązanie (*commitment*) i upoważnienie (*entitlement*) oraz struktury relacyjne umożliwiające łączenie ich. Uważa on ponadto, że posługiwanie się słownictwem normatywnym wymaga dających się algorytmicznie rozwinąć umiejętności, polegających na reakcjach związanych z przypisaniem określonego statusu normatywnego. Praktyczne społeczne znaczenie asercji to „zobowiązanie”, ponieważ podmiot dokonujący tego aktu powinien na żądanie podać racje uzasadniające twierdzenie, które wyraża jego przekonanie oraz powinien uznawać inferencyjne konsekwencje własnej asercji. Wprawdzie można wyobrazić sobie sądy (przekonania) pozbawione konsekwencji, lecz nie jest możliwe, żeby wszystkie nasze przekonania były takie³³. Co się tyczy słownictwa normatywnego jako pragmatycznego metasłownictwa dla słownictwa logicznego (oraz modalnego), R. Brandom zauważa, że „aby zrozumieć, jak się rzeczy jedynie mają oraz jakie muszą [z konieczności – przyp. M.D.] lub (co jest odrębną kwestią) powinny być, trzeba przyrzeć się temu, co się robi, gdy mówi się, jak się rzeczy mają oraz czego wymaga powiedzenie, co się wówczas robi”³⁴.

Normatywna teza Kanta-Sellarsa jest konsekwencją tezy modalnej. Głosi ona, że do stosowania normalnego, empirycznego słownictwa deskryptywnego, a więc do stosowania wszelkiego autonomicznego słownictwa w ogóle, wymagane są wszystkie zdolności potrzebne do wprowadzenia słownictwa normatywnego. Każda bowiem autonomiczna praktyka dyskursywna musi obejmować podstawowe praktyki pytania o racje i podawania racji. Pozostawianie zdań w odpowiednich relacjach inferencyjnych (uzasadniania, bycia świadectwem) jest konieczne, by rozumiałe było przypisywanie im treści semantycznej. W szczególności żaden zestaw praktyk nie może być uznany za grę dawania i domagania się racji, o ile nie obejmuje on praktycznego uznania dwóch podstawowych zjawisk normatywnych, jakimi są zobowiązanie i upoważnienie.

³⁰ Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 98.

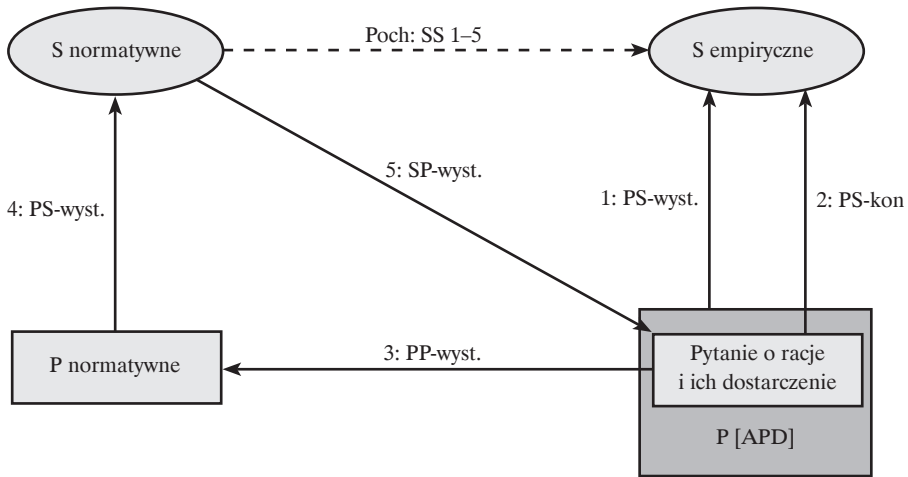
³¹ Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 102. Na przykład nie rozumie pojęcia kota ktoś, kto nie wie, że kota koniecznie by nie było, gdyby asteroida zniszczyła życie na ziemi.

³² Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 111.

³³ Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 113.

³⁴ R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 116.

NORMALNA TEZA KANTA-SELLARSA



Po piąte, R. Brandom uważa, że słownictwo modalne oraz normatywne są niezbędne do wyrażenia intencjonalności (tego, o czym są nasze przekonania i działania) jako relacji semantycznej, pragmatycznie w tych słownictwach zapośredniczonej. Kryje się za tym przekonanie, że praktyk nie da się oddzielić od przedmiotów, z którymi się wiążą, a więc na które są intencjonalnie nakierowane³⁵, ponieważ to praktyki ustanawiają relacje semantyczne między słowami a światem. Jednak sama analiza praktyk dyskursywnych bez uwzględnienia świata jako tego, do czego pojęcia się odnoszą, podważałaby twierdzenie, że praktyki te dotyczą znaczenia.

Pragmatyzm Brandomowski w porządku wyjaśnienia semantyki uprzywilejowuje proces³⁶. Punktem wyjścia w pragmatycznej charakterystyce procesu reprezentacji jest idea, głosząca, że intencjonalność polega na praktycznym zaangażowaniu się w przedmiot. Intencjonalność semantyczna, ujawniana przez posługiwanie się językiem, jest w tym ujęciu rozwinięciem podstawowej intencjonalności praktycznej. Najprostszą formę takiej praktyki, opartą na działaniach pozostających w interakcji z reakcją zwrotną, określa Brandom jako TOTE – od słów *test-operate-test-exit*, które opisują strukturę takiej praktyki, związaną z reagowaniem na zmiany w świecie oraz z generowaniem zmian. Proces ten jest więc sekwencyjny. Ponadto praktyka taka ma charakter praktyki „grubej” – w tym sensie, że włączony jest w nią świat, tj. przedmioty, zdarzenia i stany rzeczy. W odniesieniu do intencjonalności semantycznej analityczny pragmatyzm przyjmuje, że przedmiotów jako tego, co reprezentowane, nie można zrozumieć bez zrozumienia tego, co się robi, gdy się je reprezentuje.

Powyższe przedstawienie praktycznej intencjonalności umożliwi wyjaśnienie ekspresywnej roli, jaką pełnią słownictwo normatywne i modalne. Praktyczne zaangażowanie podmiotu w świat, dające się modelowo opisać strukturą TOTE, w której cyklu każdorazowo pośredniczą zróżnicowane reakcje na własne działania podmiotu, ujawnia intencjonalność semantyczną, gdy ową pośredniczącą rolę pełnią stany intencjonalne, posiadające zawartość propozycjonalną. Na tym polega, zdaniem R. Brandoma, posługiwanie się zdolnościami dyskursywnymi, że podmiot ujmuje swoje reakcje w słownictwie

³⁵ Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 177.

³⁶ Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 178–180, 182–183.

intencjonalnym, które – w paradygmatacznej wersji – obejmuje twierdzenia, przekonania, preferencje lub intencje, że p , gdzie p jest zdaniem oznajmującym, funkcjonującym jako asercja.

By lepiej ukazać, jaką rolę z punktu widzenia intencjonalności semantycznej pełnią słownictwo normatywne i modalne, warto rozważyć przykład, jakiego dostarcza R. Brandom³⁷. Można rozważać nieautonomiczne słownictwo, związane z użyciem terminu „kwas”. Jeśli płyn ma kwaśny smak, użytkownik języka upoważniony jest do zastosowania terminu „kwas”. Z kolei ze zobowiązania na rzecz nazywania czegoś „kwasem” wynika materialnie (w świetle aktualnych poglądów wspólnoty chemików) zobowiązanie na rzecz twierdzenia, że to coś zabarwi uniwersalny papierek wskaźnikowy na kolor czerwony. Jeśli jednak uczestnik tej przykładowej praktyki dyskursywnej natrafi na płyn, który ma kwaśny smak, lecz daje odczyn niebieski, stanie wobec zobowiązań niekompatybilnych. Usunięcie tej niekompatybilności polega na aktualizacji zobowiązań – czy to poprzez zrewidowanie twierdzenia, że płyn ma kwaśny smak, czy twierdzenia, że odczyn ma kolor niebieski, czy przez rewizję pojęcia kwasu, jakim się posługuje.

Powyższy przykład został już opowiedziany przy użyciu słownictwa normatywnego. Fragment praktyki dyskursywnej został bowiem scharakteryzowany w sposób, który ujawnia, **co robi jej podmiot**, posługując się asercjami i inferencjami – a więc korzystając z arsenału autonomicznej praktyki dyskursywnej. W charakterystyce tej pojawiły się typowe dla słownictwa normatywnego statusy deontyczne: zobowiązanie i upoważnienie. Na tym właśnie polega ekspresywny i subiektywny aspekt Brandomowskiego pojęcia intencjonalności. Podmiotowy wymiar praktyki dyskursywnej wyraża się w formułowaniu askrypcji *de dicto*, a więc dotyczących innych podmiotów: tego co uczestnicy praktyki językowej robią, mówiąc. Wymiar ten podlega w danej wspólnocie dyskursywnej kodyfikacji, która obejmuje różnego rodzaju relacje wnioskowań materialnych oraz niekompatybilności.

Przykład z użyciem terminu „kwas” może jednak również posłużyć ukazaniu roli słownictwa modalnego w ujawnianiu **zwrotnej reakcji świata** na posługiwanie się pojęciem „kwasu”. Wbrew związanej z tym pojęciem inferencji materialnej, nie jest konieczne, by kwaśne płyny barwiły papierek wskaźnikowy na czerwono oraz jest możliwe, by płyn był zarazem kwaśny i dawał odczyn w kolorze niebieskim. W tej charakterystyce pojawiły się typowe dla słownictwa modalnego określenia własności świata, takie jak konieczny i możliwy. Na tym z kolei polega reprezentacyjny i obiektywny wymiar intencjonalności, wyrażający się w praktyce dyskursywnej poprzez askrypcje *de re*, za pomocą którym przypisuje się podmiotom zobowiązania doksastyczne (na rzecz treści reprezentacyjnych), przekonania na temat rzeczy. Intencjonalność jest w tym aspekcie działaniem bezpośrednio nakierowanym na przedmiot.

Idealny obraz tej dwuwymiarowej, praktycznej intencjonalności semantycznej przedstawia sytuacja, w której struktura normatywna podąża za modalną, a wręcz tworzą one jedność. Obraz tej jedności, zdaniem R. Brandoma, ugruntowany jest w pragmatycznej wersji Kantowskiej transcendentalnej jedności apercypcji³⁸. W słynnym, choć nie przywołanym przez R. Brandoma sformułowaniu z *Krytyki czystego rozumu*, I. Kant pisze: „Przedstawienie «Myślę» musi *móc* towarzyszyć wszystkim moim przedstawieniom, inaczej bowiem byłoby coś we mnie przedstawione, co by wcale nie mogło być

³⁷ Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 185–186.

³⁸ Por. D. Żurowski, *Podmiot i przedmiot poznania jako efekt syntezy transcendentalnej jedności apercypcji w sformułowaniu neopragmatycznym. Stanowisko Roberta B. Brandoma*, „Diametros” 2013/37, s. 169–192.

pomyślane. Znaczy to akurat tyle, co to, że przedstawienie byłoby albo niemożliwe, albo że przynajmniej dla mnie byłoby niczym³⁹. Natomiast w wersji Brandomowskiej uznawanie wnioskowań materialnych i niekompatybilności stanowi realizację normatywnego wymogu jedności sądów, który sprawia, że wkład reprezentacyjny staje się poznawalny⁴⁰. Jedność ta realizuje się ostatecznie, zdaniem R. Brandoma, jedynie we wspólnocie, która warunkuje i umożliwia wzajemne uznawanie statusów deontycznych – dyskursywne praktyki społeczne.

Za szczególne osiągnięcie analitycznego pragmatyzmu, do którego konsekwencji z punktu widzenia budowania teorii naukowych, w tym teorii prawa, wypadnie jeszcze wrócić, uważam wykazanie, że APD (język naturalny) można w komplementarny sposób scharakteryzować przez wskazanie na to, co podmiotowe (normatywne słownictwo zobowiązań i upoważnień) oraz na to, co przedmiotowe (relacje konieczne oraz możliwe).

4. Zasadność recepcji pragmatyzmu analitycznego w teorii prawa

Z dotychczasowych uwag wynika, że również w teorii prawa możliwe jest poszerzenie klasycznego projektu analizy poprzez uwzględnienie jego dodatkowego wymiaru, jakim jest praktyka dawania i domagania się racji, kluczowa dla powstawania znaczenia. Oczywistym i konkretnym przejawem takiego poszerzenia byłoby wypracowanie analogicznej do Brandomowskiej **strategii wydobywania aspektu pragmatycznego z projektu filozofii analitycznej w teorii prawa**. Nie przesądza to o jakichkolwiek substancjalnych twierdzeniach na temat prawa. Zresztą, jak zaznaczyłem we wstępie, moje refleksje mają charakter metateoretyczny. Recepcja pragmatyzmu analitycznego w teorii prawa wymagałaby wypracowania metod badania tych praktyk i umiejętności – zarówno w odniesieniu do używania słów, jak i do działania – które nadają znaczenie twierdzeniom teoretycznoprawnym. Klasyczna analiza w teorii prawa musiałaby więc nie tylko przyrzeć się swoim słownictwom, lecz również ich pragmatycznemu zapośredniczeniu i podjąć próbę refleksji nad tym, w stosunku do jakich umiejętności słownictwa pełnią funkcję ekspresywną. Jeśli istotnie, jak twierdzi R. Brandom, charakterystyczne dla analitycznego sposobu uprawiania nauki jest dokonywanie działań, których przedmiotem są słownictwa o różnym stopniu uprzywilejowania z punktu widzenia danej teorii, interesującym tematem rozważań może okazać się uzupełnienie tego projektu. Podkreślam, że właśnie uzupełnienie projektu analitycznego – a nie bezkrytyczne jego powielanie albo wprost przeciwnie, całkowite odrzucenie – jest zadaniem poznawczo doniosłym, przynajmniej na poziomie metateoretycznym i właśnie możliwości takiego uzupełnienia upatrywać można w analitycznym pragmatyzmie. Trzeba jednak wyraźnie określić, dlaczego takie uzupełnienie miałyby być pożądane.

Podstawową racją, przemawiającą za poważnym podejściem do jakichkolwiek rozwiniętych programów uprawiania nauki, jest przekonanie o wartości płynącej z tworzenia naukowego obrazu świata, a przecież projekt analityczny dla ukształtowania tego obrazu uczynił wiele. Badacz, działający w klasycznym paradygmacie analizy, może oczywiście z powodzeniem kontynuować swoje badania, zwłaszcza jeśli mają one charakter cząstkowy, bez konieczności dokonywania samokrytycznego wglądu w racje przemawiające za uprzywilejowaniem takiego czy innego słownictwa bazowego. Uporczywe

³⁹ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. 1, tłum. R. Ingarden, Warszawa 1957, s. 238–239.

⁴⁰ Zob. R. Brandom, *Between Saying and Doing...*, s. 188.

trzymanie się założeń, czy to w odniesieniu do zdań wyjściowych czy też postulatów metodologicznych, i traktowanie ich jako aksjomatów – jest w nauce postawą często przyjmowaną. Nie usuwa to jednak skierowanego pod adresem takiego badacza pytania o arbitralność w doborze założeń, fundujących proponowany przez niego naukowy obraz świata, a brak odpowiedzi na to pytanie potencjalnie zagraża wiarygodności tego obrazu, a więc ostatecznie szkodzi samej nauce. Nie rozważam natomiast odrzucenia klasycznego projektu analitycznego *in toto*, co oczywiście, skoro wyrażam nadzieję na jego uzupełnienie. Nie przeczę jednak, że możliwe są programy alternatywne, choć wątpliwe, czy cechują się one istotną odrębnością w stosunku do programu analitycznego, o ile oczywiście nie stanowią wyłącznie programu negatywnego. W tym ostatnim wypadku przekonania o wartości płynącej z budowania naukowego obrazu świata również nie da się utrzymać.

Czy pragmatystyczna krytyka klasycznego projektu analitycznego jest uzasadniona? Jakie racje przemawiają za tym, że Brandomowski pomysł na jej poszerzenie ma szansę powodzenia? R. Brandom, choć rozwija dość wyrafinowany aparat analizy pragmatycznej, nie wyjaśnia właściwie, dlaczego warto z niego skorzystać. Za tym brakiem kryje się być może przekonanie, że wady klasycznego projektu analitycznego – po krytyce ze strony L. Wittgensteina czy W. Sellarsa – są nazbyt oczywiste, by trzeba je było wskazywać. Zwrot pragmatyczny nie jest jednak z pewnością ostatnim zwrotem w filozofii, a twierdzenia przeciwnego nie dałoby się pogodzić z przyjmowaną przez pragmatystów wizją filozofii i nauki jako procesów ciągłego uczenia się i eksperymentowania w szerokim sensie. Na koniec wskażę więc trzy główne racje filozoficzne, dla których warto – przynajmniej w teorii i filozofii prawa – podjąć próbę pragmatystycznego uzupełnienia programu analizy.

Po pierwsze, pragmatyzm analityczny wymusza na teoriach naukowych konfrontację z dualizmem poznawczym (przedmiotowo-podmiotowym). Spróbuję wykazać to w odniesieniu do teorii prawa, wychodząc od prostego argumentu językowego, skądinąd typowego dla filozofii analitycznej. Myśl o tym, że teoretyzowanie o prawie wymaga analizy specyficznie ludzkiej podmiotowości, wydaje się albo trywialna, albo uwikłana w silne założenia filozoficzne. Tymczasem już na poziomie najbardziej typowych wypowiedzi o prawie pojawia się konieczność sięgnięcia po wyrażenia okazjonalne, w tym po zaimki osobowe. Nawet jeśli prawo rozpatruje się w sensie przedmiotowym – np. jako zespół norm prawnych – w ujęciu takim skrywa się charakterystyka adresata normy postępowania: osoby⁴¹. Z tej konstatacji nie wynika jeszcze podważenie klasycznego programu analizy w teorii prawa, ponieważ „słownictwo zaimków osobowych” lub jakichkolwiek innych określeń odnoszących się do osób, może z powodzeniem pełnić rolę słownictwa uprzywilejowanego w jakiegokolwiek analizie. Wystarczy jednak konstatację tę przyjąć – choćby jako eksperyment myślowy, bo nie ma żadnych dobrych racji, by analityk koniecznie wyłączył słownictwo zaimków osobowych z możliwych zasobów słownictwa – by natrafić na przypadek tego rodzaju dualizmu poznawczego, który mnie interesuje. Jeżeli mówimy o czymś, co wyznacza *czyjeś* dobrowolne zachowanie, to z całą pewnością mówimy również o *kimś*, z wszystkimi tego konsekwencjami. Choć możemy mówić o osobie jako o czymś, podobnie jak charakteryzujemy inne przedmioty w naszym otoczeniu, przy użyciu słownictwa przyczynowego czy słownictwa własności

⁴¹ Argument, że osoba w prawie jest wytworem konwencji, można odrzucić, ponieważ konwencja taka nie mogłaby powstać, gdyby nie było rzeczywistych osób. Co więcej, wymóg minimum społecznej efektywności potwierdza, że racje dostarczane przez prawo muszą być możliwe do przyjęcia przez osobę jako własne.

fizycznych, tylko o osobie możemy mówić jako o kimś. Osoba, również w teorii prawa, jest kimś, a nie tylko czymś⁴².

W często powoływanym artykule W. Sellars ujawnia pewien aspekt tego dualizmu, odróżniając dwa niewspółmieralne obrazy świata – oczywisty (*manifest*) i naukowy, do którego, jak wspomniano wyżej, z dobrych powodów jesteśmy przywiązani⁴³. Ten pierwszy ma charakter podmiotowy: przedstawia się w naszych aktach percepcji oraz w racjach, które kierują naszymi reakcjami na to przedstawienie. Z kolei obraz naukowy wyłania się z naszych systematycznych wysiłków, zmierzających do wyjaśnienia tego, co obserwujemy, zatem ma charakter przedmiotowy. Między tymi obrazami nie zachodzi ścisła korespondencja, a wspomniany dualizm przejawia się w trudności, jaką sprawia utożsamienie przedmiotu podlegającego prawom sformułowanym w nauce z wolnym i racjonalnym podmiotem. Nauka radzi sobie oczywiście z tym dualizmem, lecz na sposób redukcjonistyczny, przyznając epistemologiczne i ontologiczne pierwszeństwo temu, co przedmiotowe. Ludzki świat podmiotowy i społeczny, Husserlowski *Lebenswelt*⁴⁴, zakłada przecież świat naturalny, z którego niejako dopiero się wyłania. Redukcja nie jest jednak uprawniona, ponieważ świat podmiotowy nie jest ostatecznie sprowadzalny do świata, jaki opisują nauki przyrodnicze, a odnosimy się do niego, używając kategorii działania i racji. Co więcej, jak zauważył Roger Scruton, pytanie o racje, również w nauce, może przekraczać horyzont przyrody, jeśli w stosunku do całej rzeczywistości przyrodniczej pytać możemy „dlaczego?”⁴⁵.

„Głęboki”, kartezjański dualizm, uprzywilejowujący pierwszoosobowe stany świadomości, nie nadaje się oczywiście do obrony, co na poziomie językowym wystarczająco wykazał L. Wittgenstein w słynnym argumentie z języka prywatnego: dane wyrażenie może mieć znaczenie tylko wtedy, gdy da się odróżnić jego poprawne i błędne zastosowanie, jednak taka ewaluacja ma miejsce tylko ze względu na jakąś kontrolującą zastosowania wspólnotę językową⁴⁶. Nie jest to jednak wystarczające wytłumaczenie, by wyzwanie dualizmu traktować jako rozwiązane. W pracach R. Brandona szczególne miejsce zajmuje problem intencjonalności, który stanowi znacznie poważniejsze wyzwanie związane z dualizmem i to już od czasów Franza Brentano: nie możemy wykluczyć, że nasze stany mentalne mają jakąś treść, że są o czymś. Niektórzy filozofowie zgrabnie zbywają ten problem, twierdząc, że słownictwo intencjonalne, którym posługujemy się, przypisując przekonania czy pragnienia lub zamierzenia, to nic innego jak tylko dogodny sposób mówienia o zachowaniu, swego rodzaju przydatny idiom⁴⁷. Analityczny pragmatyzm nie tylko intencjonalności nie ignoruje, lecz dostarcza sposobów jej badania jako relacji semantycznej, pragmatycznie zapośredniczonej w słownictwie modalnym i normatywnym, tym samym pokazując, jak nasze praktyki językowe generują intencjonalność zbiorową, o jakiej pisze John R. Searle.

Bez przyjęcia problemu dualizmu poznawczego i poważnej refleksji nad intencjonalnością, teoria i filozofia prawa będą oczywiście rozwijały się, lecz rozwój ten będzie zapewne miał charakter wyspowy i endemiczny. Zachowując w niniejszych spostrzeżeniach nastawienie metafizyczne, nie twierdzą naiwnie, że teorię prawa należy odłączyć

⁴² Zob. R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, Warszawa 2001.

⁴³ W. Sellars, *Philosophy and the Scientific Image of Man*, w: W. Sellars, *Empiricism and the Philosophy of Mind*, Londyn 1963, s. 1–40.

⁴⁴ Por. E. Husserl, *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 1993, s. 26–27.

⁴⁵ Zob. R. Scruton, *The Soul of the World*, Princeton 2014, s. 36.

⁴⁶ Zob. L. Wittgenstein, *Dociekania...*, cz. I, § 220 i n.

⁴⁷ Zob. C. Dennet, *The Intentional Stance*, Cambridge 1989.

uprawiać w nowym paradygmacie pragmatyzmu analitycznego, lecz że każdy program badawczy może skorzystać z postawienia na płaszczyźnie językowej problemu dualizmu poznawczego. Gdyby jednak rozwijać pragmatyzm analityczny w teorii i filozofii prawa, można liczyć na dalsze korzyści związane z przerobieniem lekcji z dualizmu poznawczego. Korzyści te mogłyby z całą pewnością wpisywać się w wewnętrzną i zewnętrzną integrację nauk prawnych.

Po drugie więc, pragmatyzm analityczny wyznacza nowy punkt wyjścia dla rozważań na temat rozumności. Za szczególne osiągnięcie analitycznego pragmatyzmu uznałem wykazanie, że APD (język naturalny) można w komplementarny sposób scharakteryzować przez wskazanie na to, co podmiotowe (normatywne słownictwo zobowiązań i upoważnień) oraz na to, co przedmiotowe (słownictwo relacji koniecznych oraz możliwych). R. Brandom dowodzi, że zarówno to, o czym się mówi, jak i to, kto i w jaki sposób mówi, posiada wspólną strukturę inferencyjną. Badanie tej struktury możliwe jest zarówno w sposób zintegrowany, jak i w ramach poszczególnych programów badawczych. Można powiedzieć, że jeśli pod wpływem analitycznego pragmatyzmu teoretyk prawa, skłaniający się ku empiryzmowi, dostrzeże, że przekonania percepcyjne mają zawartość pojęciową tylko w relacji do innych przekonań, a sprawozdania nieinferencyjne nie mogą stworzyć autonomicznej praktyki dyskursywnej – a więc dostrzeże inferencyjną strukturę empiryzmu – wejdzie tym samym na wspólny grunt, zajmowany już przez zwolenników racjonalności. Podobnie teoretyk prawa, który uprzywilejowuje słownictwo normatywne, będzie mógł wyciągnąć wnioski z odpowiedniości, jaka zachodzi między statusami deontycznymi (zobowiązaniami i upoważnieniami) uczestników praktyki dyskursywnej a tworzeniem, dziedziczeniem czy weryfikowaniem korespondujących z nimi racji; dostrzeże zatem inferencyjną strukturę normatywizmu. Może i powinno prowadzić to do rozwijania koncepcji rozumowań prawnych jako głębszej struktury myślenia o prawie, którą ujawniają właśnie analizy relacji zapośredniczonych pragmatycznie, jednocześnie osadzając takie rozumowania w szerszym kontekście rozumowania praktycznego⁴⁸.

Po trzecie, choć w ścisłym związku z poprzednią racją, analityczny pragmatyzm otwiera te nurty uprawiania teorii i filozofii prawa, które skorzystają z jego osiągnięć na perspektywę antropocentryczną, nieco zaniedbywaną dziś, głównie za sprawą niektórych prób przenoszenia nauk neurokognitywnych do rozważań nad prawem, a tradycyjnie za sprawą generalnych tendencji afilozoficznych w nauce. Pragmatyzm jest dziś na tyle obszernym nurtem w filozofii, że w kwestii stosunku do prawdy, w tym prawdy o człowieku, obejmować może zarówno pewne wersje fundacjonalizmu, jak i – częściej – sceptycyzm lub antyfundacjonalizm. Charakterystyczna dla pragmatyzmu teoria znaczenia nie posługuje się prawdziwością, poprzestając na określaniu warunków stwierdzalności zdań, tworząc teorie znaczenia wyjaśniające, jakie są skutki wypowiedzi językowych w grupie użytkowników danego języka⁴⁹. Pragmatyzm R. Brandoma wpisuje się oczywiście w ten nurt, lecz istnieją mocne podstawy do interpretacji koncepcji Brandoma w duchu fallibilizmu C. Peirce'a. Ktoś mógłby wprowadzić porównanie przedsięwzięcie obrony realizmu R. Brandoma do wykorzystywania fizyki kwantowej w celu zaparzenia sobie herbaty, ale nie po to tworzy się współczesne koncepcje, by ignorować

⁴⁸ Por. zarys takiej osadzonej w pragmatyzmie analitycznym R. Brandoma koncepcji rozumowań praktycznych, uwzględniających specyfikę rozumowań prawnych w: M. Dybowski, M. Romanowski, *O trudnych przypadkach w filozofii prawa. Studia z antropologii filozoficznej*, Warszawa 2015, s. 48–68 oraz jej zastosowania w kolejnych rozdziałach.

⁴⁹ Zob. M. Dummett, *Logiczna podstawa metafizyki*, tłum. W. Sady, Warszawa 1998, s. 19, 39.

ustalenia i zarzuty, jakie pod adresem koncepcji dawniejszych stawia filozofia współczesna, w tym zwłaszcza epistemologia. Jeśli filozofia klasyczna, w tym klasyczna filozofia prawa, ze swą koncepcją człowieka może się obronić, to powinna poradzić sobie z wyzwaniem pod adresem klasycznej koncepcji prawdy, a przede wszystkim z zarzutem jej akryterialności. Analogiczna realistyczna interpretacja poglądów współczesnych neopragmatystów (z wyjątkiem oczywiście R. Rorty'ego), nawet jeśli oni sami najczęściej deklaratywnie włączają się w nurt antyrealistyczny, jest zresztą także uprawniona – czego dowodzą stanowiska M. Dummetta czy H. Putnama⁵⁰ – i nie ma powodów, by nie obejmować nią również R. Brandoma.

By jednak nie wykraczać nadmiernie poza zamysł metateoretyczny, wystarczy zauważyć, że pragmatyzm analityczny kieruje naszą uwagę w stronę człowieka jako podmiotu praktyk i zdolności dyskursywnych, które jako takie są specyficznie ludzkie. Teza o normatywności praktyki społecznej wyrasta z gruntu jakiejś antropologii Brandomowskiej. Antropologia ta, gdybym miał ją w zarysie rekonstruować, zakłada istotowe pojęcie człowieka, a w ramach tego pojęcia tezy o szczególnych zdolnościach poznawczych (racjonalność), intencjonalności dyskursywnej i językowości. Dopiero analiza antropologiczna wyjaśnia, w jaki sposób możliwa i konieczna jest normatywność. Normatywność praktyki społecznej jest założeniem, jakie przyjmuje R. Brandom w punkcie wyjścia swego głównego dzieła – *Making It Explicit* – i przenikającym inne jego prace. Na założenie to składa się w gruncie rzeczy kilka tez bardziej szczegółowych. Po pierwsze, cechą charakteryzującą ludzi jest zdolność do podejmowania szczególnego rodzaju praktyk, polegających na poznawczym reagowaniu na zachowania innych ludzi. Po drugie, jednym ze sposobów określenia tego rodzaju specyficznie ludzkiej zdolności na gruncie zachodniej tradycji filozoficznej jest rozumność (racjonalność). Po trzecie, pragmatystyczne wyjaśnienie racjonalności tych właściwych dla ludzi praktyk opiera się na odpowiedzi na pytanie o to, co trzeba umieć zrobić, żeby racjonalnie reagować na zachowania innych ludzi. Po czwarte, w odpowiedzi na postawione wyżej pytanie wychodzi się od spostrzeżenia, że dwa rodzaje typowych dla ludzi praktyk ujawniają racjonalne reakcje poznawcze. Praktykami tymi są sądzenie oraz celowe działanie, a odpowiadają im dwie typowe postawy poznawcze: postawa teoretyczna oraz postawa praktyczna. Wskazane postawy poznawcze mają to do siebie, że posiadają zawartość propozycjonalną – są wyrażalne w zdaniach – dlatego rozumie się je poprzez praktyki językowe. Po piąte, warunkiem koniecznym racjonalnej reakcji poznawczej jest przypisanie innym ludziom stanów intencjonalnych – odpowiednio, przekonań (w przypadku sądzenia) oraz pragnień (w przypadku celowego działania). Ponadto przypisany stan intencjonalny, ujęty w formie propozycjonalnej, nadaje się na rację we wnioskowaniu, a samo przypisanie stanu intencjonalnego jest normatywne – w tym sensie, iż nie jest dowolne, tzn. może okazać się niepoprawne oraz rodzi zobowiązanie. Z powyższej rekonstrukcji założenia o normatywności wyłania się jednak także zarys filozoficznej antropologii R. Brandoma. Badacz nie formułuje jej w swych pracach w żaden wyraźny sposób, choć dla każdego czytelnika jego pism uderzająca powinna być częstotliwość, z jaką powraca pytanie o to, co to znaczy być człowiekiem oraz jak odróżnić człowieczeństwo od nie-człowieczeństwa.

Zarysowane w ostatniej części niniejszego artykułu korzyści, jakie klasyczny projekt analizy w teorii i filozofii prawa mógłby czerpać z poszerzenia, jakie proponuje

⁵⁰ Zob. T. Szubka, *Realizm i antyrealizm* w: S.T. Kołodziejczyk (red.), *Przewodnik po metafizyce*, Kraków 2011, s. 519–548.

analityczny pragmatyzm, mają przede wszystkim charakter obietnic, które żadną miarą spełnić się nie muszą. Trudno wyobrazić sobie po prostu, by dzięki odkryciu zapośredniczonych pragmatycznie relacji semantycznych teoria prawa zarazem przewyciężyła poznawczy dualizm przedmiotu i podmiotu, obroniła racjonalność i wyposażyła się w możliwość zajęcia stanowiska w antropologii. Można jednak dostrzec taki właśnie horyzont nurtu analitycznego, który byłby efektem skumulowanych wysiłków na rzecz pragmatycznego poszerzenia tego zasłużonego programu badawczego i dążyć do niego.

Summary

Maciej Dybowski

Theory of law and the challenges of analytical pragmatism

The article is a metaphilosophical and metatheoretical discussion relating to the theory of law pursued in the mainstream of the classical project of analysis. The purpose of these remarks is to show the challenges which philosophical pragmatism, and especially analytical pragmatism, poses to classical analysis. The first part of the text is devoted to the presentation of the mainstream of postwar Polish law theory as the implementation of the analysis program, with the conception of Z. Ziembinski serving as an example. The next part characterizes analytical pragmatism of R. Brandom and the challenges addressed to such research programs as classical analysis. The last part examines philosophical benefits that classical analysis could obtain by embracing the challenges of analytical pragmatism. These include the ability to overcome the cognitive dualism, better justification of rationality and extending the anthropological perspective.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Bernstein, R.J. (2010). *The Pragmatic Turn*. Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Bogucki, O. (2016). *Model wykładni funkcjonalnej w derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, Szczecin: Polgres Multimedia.
- Brandom, R. (2008). *Between Saying and Doing. Towards an Analytic Pragmatism*. Oxford: Oxford University Press.
- Brandom, R. (2012). *Między mówieniem a działaniem. W stronę analitycznego pragmatyzmu*. Warszawa: PWN.
- Czepita, S., Wronkowska, S., Zieliński, M. (2013). Założenia szkoły poznańsko-szczecińskiej w teorii prawa. *Państwo i Prawo* 2, 3-16.
- Dennet, C. (1989). *The Intentional Stance*. Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Dummett, M. (1998). *Logiczna podstawa metafizyki*. Warszawa: PWN.
- Dybowski, M., Romanowski, M. (2015). *O trudnych przypadkach w filozofii prawa. Studia z antropologii filozoficznej*. Warszawa: Znak.
- Finnis, J. (2002). Natural Law: The Classical Tradition In: J. Coleman, S. Shapiro (Eds.), *The Oxford Handbook of Jurisprudence and Philosophy of Law* (pp. 1–60). Oxford: Oxford University Press.
- Gizbert-Studnicki, T., Dyrda, A., Grabowski, A. (2016). *Metodologiczne dychotomie. Krytyka pozytywistycznych teorii prawa*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Husserl, E. (1993). *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*. Warszawa: Aletheia.
- Jabłoński, P. (2014). *Polskie spory o rolę filozofii w teorii prawa*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.
- Jabłoński, P., Paździora, M. (Eds.) (2015). Postanalityczna filozofia prawa. *Przeгляд Prawa i Administracji CII*.
- Kant, I. (1957). *Krytyka czystego rozumu*. Warszawa: PWN.
- Kordela, M. (2015). Teoria prawa Zygmunta Ziemińskiego. *Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna* 1, 230-249.
- Quine, W.V.O. (1969). Dwa dogmaty empiryzmu. In: W.V.O. Quine, *Z punktu widzenia logiki* (pp. 35–70). Warszawa: Aletheia.
- Scruton, R. (2014). *The Soul of the World*. Princeton: Princeton University Press.
- Sellars, W. (1963). Philosophy and the Scientific Image of Man. In: W. Sellars, *Empiricism and the Philosophy of Mind* (pp. 1–40). London: Harvard University Press.
- Smolak, M. (2012). *Wykładnia celowościowa z perspektywy pragmatycznej*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Spaemann, R. (2001). *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Wittgenstein, L. (2000). *Dociekania filozoficzne*. Warszawa: PWN.
- Zarębski, T. (2013). *Neopragmatyzm Roberta B. Brandoma*. Kraków: Universitas.
- Ziemiński, Z. (1960). Przepis prawny a norma prawna. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 1, 105-122.

- Ziemiński, Z. (1969). O trudnościach rozwoju teoretycznej problematyki prawoznawstwa. *Państwo i Prawo* 8–9.
- Ziemiński, Z. (1974). *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*. Warszawa: PWN.
- Ziemiński, Z. (1980). *Problemy podstawowe prawoznawstwa*. Warszawa: PWN.
- Żuromski, D. (2013). Podmiot i przedmiot poznania jako efekt syntezy transcendentnej jedności apercpcji w sformułowaniu neopragmatycznym. Stanowisko Roberta B. Brandoma. *Diametros* 37, 169–192.
- Szubka, T. (2011). Realizm i antyrealizm. In: S.T. Kołodziejczyk (Ed.), *Przewodnik po metafizyce* (pp. 519–548). Kraków: Wydawnictwo WAM.